

Leczył w płońskim szpitalu przez ponad pół wieku

Bruliony doktora Sokłskiego

Do Płońska przyjechał w 1918 roku, a potem podjął pracę w płońskim szpitalu. Leczył mieszkańców miasta i okolic przez 55 lat, z czteroletnią przerwą podczas drugiej wojny światowej. Udało mu się uniknąć wywiezienia do obozu na Majdanku.

Doktor Zdzisław Sokłski był jednym z pierwszych lekarzy szpitala w Płońsku, przepracował w tym miejscu ponad pół wieku, 55-letni okres pracy został przerwany podczas wojny, gdy uwięzili go Niemcy. Zmarł 5 maja 1975 roku w wieku 92 lat. Rodzina doktora Zdzisława Sokłskiego przekazała Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Płońska osiem brulionów zapisanych przez niego wspomnień, z lat 1916 - 1973. W 2012 roku pracownia przygotowała i wydała wspomnienia Zdzisława Sokłskiego, dotyczące okresu niemieckiej okupacji.

Leczył w Płońsku

Zdzisław Sokłski urodził się w 1883 roku w Aleksandrowie Kujawskim, medyczne studia ukończył na Uniwersytecie Warszawskim w 1914 roku i rozpoczął pracę w warszawskim szpitalu Dzieciątka Jezus, ale po kilku miesiącach został zmobilizowany do armii rosyjskiej jako lekarz polowego szpitala. Po demobilizacji nie mógł wrócić do Polski z uwagi na rewolucję w Rosji. Przyjechał do Płońska w grudniu 1918 roku, a w kolejnym roku został lekarzem szpitalnym. Gdy w 1920 roku powołano do wojska dyrektora płońskiego szpitala, Bolesława Salaka, Zdzisław Sokłski objął prowadzenie szpitala w zastępstwie. Po wybuchu II wojny światowej Niemcy zwolnili doktora Sokłskiego ze stanowiska szpitalnego lekarza. W marcu 1943 roku został aresztowany przez gestapo.

(âłŚ) âłŹ - Żona moja, która się obudziła i której powiedziałem, że przyszedłem aresztować, spisała się dzielnie: żadnych krzyków, żadnych płaczów ani spazmów, jak na Polkę przystało - wspominał moment aresztowania Zdzisław Sokłski w swoich zapiskach z 1943 roku. - Ubierałem się prędko, gdyż przybysze naglili, a gdy byłem już gotów, pożegnałem się z żoną i wyszedłem. Zaprowadzono mnie na posterunek policji, gdzie zastałem już znajomych, mężczyzn i kobiety. (âłŚ) Pierwsze i prawie wszystkie moje myśli kierowały się ku żonie, którą przed chwilą opuściłem. Jak zniesie tę historię przy swoim złym zdrowiu?... Bo aczkolwiek w momencie mego aresztowania trzymała się dobrze, to jednak orientowałem się, że reakcja przyjdzie, że chwilowo napięte nerwy odprężą się, i jak będzie wtedy?... Czy nie nastąpi nowy udar mózgu, którego już nie przetrzyma?... Ta myśl była najdotkliwsza i najnieznośniejsza. Natomiast inne myśli dotyczące mojej osoby mniej były dokuczliwe. Aczkolwiek zdawałem sobie sprawę z tego, że kto się raz w takie ręce dostanie, to nieprędko się z tego uścisku uwolni, to jednak starałem się przekonać siebie, że przecież nie mnie pierwszego i na pewno nie ostatniego taka historia spotyka. Mam już lat sześćdziesiąt, niewiele mi już lat życia pozostało, umrzeć kiedyś będzie trzeba i gdyby nie chora i pozbawiona w ten sposób opieki żona, sytuacja moja byłaby o wiele znośniejsza (âłŚ).

Z więzienia do obozu (âłŚ)

Sokłski został przewieziony najpierw do więzienia w Nowym Dworze. W celach było ciasno, a jedzenia niewiele. Po przesłuchaniu płoński doktor trafił do kolejnego transportu - do więzienia w Pułtusku, jako więzień polityczny. Więźniowie wstawali o godzinie 5.30 rano, dostawali śniadanie: pół litra czarnej kawy i 125 gram razowego chleba. Potem pracowali przy rozplątywaniu i strzępieniu zużytych sznurków, aby można było upleść nowy sznurek. Obiad składał się z zupy: kartoflanki, kapuśniaku, brukwianki lub burakowej, kolacja z tego samego, co śniadanie lub z zupy. Wyjątkiem była niedziela, bo do chleba była marmolada lub twaróg, a na kolację dodawano plasterki kiełbasy.

W kwietniu 1943 roku Zdzisław Sokłski został przewieziony do obozu w Działdowie, mieszczącego się w dawnych koszarach. Każdy więzień otrzymywał siennik z odrobiną słomy i wytarty koc. Więźniowie byli brudni i zawszeni, w obozie nie było pralni i choć co dwa tygodnie byli prowadzeni do kąpieli i odwszawiania, to nie było mydła, a odwszawianie odzieży w piecu z gorącym powietrzem pozostawiało na ubraniach brud.

W obozie był głód, osadzonych karmiono niewielką ilością chleba i zupą, która składała się głównie z wody, a osoby rozdające żywność często okradali więźniów, dając im mniejsze porcje. Chleb był w obozie rzeczą najdroższą i najlepszą walutą, której jednostką była (âłŹ) pajdka (âłŹ), czyli jedna porcja. Pajdkami szacowano ubranie, buty, papierosy i różne usługi, np. za wypożyczenie igły trzeba było zapłacić pół pajdki, koszula była szacowana na 3 porcje chleba.

Zdzisław Sokółski wspominał, że uwięzieni w obozie rolnicy robili transakcje, sprzedając posiadane w domu jałowki za 10 pajdek chleba, przy czym kupujący miał odebrać zwierzęta, gdy wrócili do domu.

Ważnym miejscem dla więźniów był obozowy śmietnik, bo tu zdobywano informacje, wyławiając ze śmieci ukradkiem strzępy gazet. Ustęp był natomiast skrzynką pocztową, tu pozostawiano korespondencję między żeńską a męską częścią obozu.

Więźniowie dużo ze sobą rozmawiali i wspólnie się modlili.

Z obozu do więzienia

W lipcu 1943 roku doktor Sokółski opuścił Działdowo wraz z partią innych więźniów.

(â) - Opuszczaliśmy Działdowo bez żalu - wspominał. - Rozumieliśmy, że ginie tutaj. Głód robił swoje i po dwóch miesiącach miałem dość duże obrzęki nóg, a męczące w moim wieku ćwiczenia codzienne obrzęki te powiększały. Rozumowałem tak samo jak moi współtowarzysze, że gorzej nam nigdzie nie będzie, że jeszcze dwa - trzy miesiące życia w takich warunkach musiałyby nas wykończyć (â).

Przypuszczenia więźniów, jaki jest cel transportu, były różne: obóz w Niemczech, Pomiechówku, Oświęcimiu a może Majdanek? Okazało się, że celem jest Warszawa. Doktor Sokółski został umieszczony w więzieniu na ulicy Daniłowiczowskiej. Miał być to tylko przystanek przed dalszym transportem, jak się potem okazało - do obozu na Majdanku.

Zdzisław Sokółski miał, można powiedzieć, szczęście w nieszczęściu. W więziennym szpitalu pracował bowiem lekarz, który był przed wojną stażystą w płońskim szpitalu. Uznał, że Sokółski nie jest zdolny do dalszej podróży, wycofując go z transportu i umieszczając w więziennej izbie chorych.

Po obozie pobyt w więzieniu był luksusem, a więzienny lekarz zdobył orzeczenie, że doktor Sokółski jest ciężko chory i przez długi czas będzie niezdolny do transportu. Dlatego płoński lekarz trafił do szpitala dla więźniów politycznych przy ulicy Bonifraterskiej w Warszawie - bo ten na Pawiaku był przepełniony. Szpital pilnowany przez niemiecką policję, miał polską obsadę.

(â) - Dopiero pod koniec przebywania w tym szpitalu dowiedziałem się, że gestapo z Lublina dowiaduje się od czasu do czasu, kiedy wreszcie stan zdrowia pozwoli mi odbyć drogę do Lublina. Ta informacja uświadomiła mi, że przeznaczeniem moim jest obóz zagłady w Majdanku - wspominał w 1967 roku Zdzisław Sokółski. - Nie wiem dotąd, jakich użyto sposobów, by trzymać mnie w tym szpitalu w ciągu kilku miesięcy, wiem natomiast, że urzędowy lekarz niemiecki wzywany był, by stwierdzić, że jeszcze nie mogę odbyć tej podróży. Gdybym dojechał do Majdanka, podzieliłbym los tych wszystkich, którzy wraz ze mną wysłani zostali do tego obozu - żaden z nich nie powrócił do domu, wszyscy poszli do pieca.(â).

Z uwagi na częste ucieczki więźniów z tymczasowego szpitala Niemcy postanowili go zlikwidować, rozsyłając więźniów do obozów. Plany okupanta uprzedziła jednakże Armia Krajowa, która dowiedziawszy się o nich postanowiła ewakuować więźniów. Pierwsze podejście było nieudane, więc druga akcja łatwa nie była, Niemcy byli już wyczerpani. Pomimo to więźniom dostarczono broń a na wypadek, gdyby ucieczka się nie powiodła, truciznę. Wykonanie zadania powierzono batalionowi - Parasol. Rozbrojono posterunki niemieckie na zewnątrz budynku i w środku, a osadzonych z więziennego szpitala wywieziono. Był wśród nich doktor Sokółski, który potem ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem. Wrócił do Płońska, gdy Niemcy uciekli.

Katarzyna Olszewska

PS. Wspomnienia okupacyjne Zdzisława Sokółskiego można przeczytać w wydanym przez Pracownię Dokumentacji Dziejów Miasta Płońska zeszycie - Moje wspomnienia okupacyjne (Seria: Wspomnienia. Zeszyt XX, Płońsk 2012). Materiał powstał na podstawie tego zeszytu.

foto: zbiory Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Płońska